

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ.

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-azowe kop. 8
od jednoszpaltowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkunastokrotnie
— po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-aj stronie po kop. 15
od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony—4
wierszom jednoszpaltowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„Bedzynie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeddziecki Wacł.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemięnowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermulowicz.		„ Myśliński Feliks.

Antoni Legiewski

PRZEWODNIK POLSKI
GUIDE INTERPRÉTE POLONAIS
Udzielanie wskazówek przy załatwianiu
wazekich interesów. Asystencyja przy
zwiedzaniu miasta. Komisa handlowe.

PARIS 46 rue de Bondy.

Jest do wydzierżawienia każdego czasu

PLAC NA SKŁAD WĘGLA

w posesyi J. Popowskiego, róg ul. Rokszyckiej (Odeskiej) i Alei Aleksandryjskiej (z mocy decyzji rządu gub. z dnia 14 (26) kwietnia 1893 r. za № 3,223), pierwotnie na placu narożnym, następnie w kwaterze ogrodowej, tuż nad dopływem Strawy i przy Alei.

(3-1)

ROWER „SŁAWA”

z wyborowej angielskiej stali, znany z wyjątkowej trwałości i mocy, w komplecie dobrym stanie, jest do odstąpienia za przystępną cenę. Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia” lub u p. Lufta ślusarza. (4-4)

Jest do sprzedania 42 worków
Nawozów Sztucznych:

12 worków (po 219 zł.) Kainitu i—30 worków (po 250 zł.) Mączki z żużli Thomasa. Wiadomość u p. J. Popowskiego — róg Alei Aleksandryjskiej.

(3-1)

Poszukuje się do wspólnej nauki dziewczynki od lat 7 do 10. Francuzka na miejscu. Wykład umiejętny. Troskliwa opieka. Wiadomość w Redakcyi między 3 a 5, oprócz świąt. (0-5)

CZYSTE WINO CZERWONE KRYMSKIE
po kop. 50 butelka

proszę spróbować w handlu Juljana Fuchsa w Gzestochowie. (6-5)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia.” (0-16)

Stanisław Chrzanowski

Pomocnik Adwokata Przysięgłego

Otworzył kancelaryję w Piotrkowie, dom p. Tarnowskiego, wprost ul. Pocztowej.

(4-4-2)

Z Miasta i Okolic.

Teatr łódzki w Piotrkowie.

Dnia 16 b. m., w zeszłą sobotę, niespodzianie, nie uwiadomiwszy nas wcześniej o swem przybyciu, zjawiała się w murach naszego grodu artystyczna družyna łódzka, rozpoczynając szereg gościnnych przedstawień lekką francuzką komedyją p. t. „Legalni Kochankowie” M. Ballot'a i A. Jauvier'a, w tłumaczeniu G. Zapolskiej. Sztuka ta, granicząca z farsą, wesola choć pozbawiona zwykłej pieprznej przyprawy, dość się ogólnie podobała; szkoda tylko, że, z wyjątkiem panny Wyrwicz, umiejaczej swą rolę, inni artyści okazywali się zbyt czuli na podszepty suflera, skutkiem czego całość wiele straciła na werwie i humorze.

Zarzut tego nie możemy postawić następnemu, niedzielnemu przedstawieniu, głóśnej 4-aktowej komedyi Sndermana p. t. „Gniazdo Rodzinne;” dowodzi to poniekąd ze sztuk wartościowych istotnie, łódzcy artyści lekcważyć nie zwykli. Tak jest, zauważyliśmy to już dawniej, że nie tylko nie lekcważą takowych, ale z pewnem zamiłowaniem zabierają się zawsze do ich wykonania; — jest to nie tylko najlepszą rekomendacyją teatru łódzkiego, ale i dowodem prawdziwego artystycznego powołania jego członków. Treści „Rodzinnego Gniazda” tej społecznej w całym znaczeniu sztuki, powtarzać nie będziemy, gdyż znają ją zapewne czytelnicy nasi ze sprawozdań gazet warszawskich; Warszawa bowiem miała sposobność dawniej już zapoznać się z tym utworem znakomitego niemieckiego dramaturga. Prawdziwie dramatyczna kolizya, jaka zachodzi pomiędzy surowemi zasadami rodzinnego gniazda, a jego prawowitem, wolnomysłnem dzieckiem, znakomitą artystką pragnącą powrócić na jego łono—wydaje się nam miejscami zbyt naprężoną; ale widocznie autorowi chodziło o to, aby kolizya ta plastyczniej się przedstawiła oczom widzów i przymusiła ich do głębszego zastanowienia się nad postawionym i pozostawionym im do rozwiązania problemem społecznym. Zresztą w ojezyźnie pikethauby, kirasyjerstwa i ortodoksyi, jakim są Prusy, typ takiego ojca jak pułkownik Szwartz może jest typem codziennym, pospolitym; u nas, w każdym razie należy on do wyjątków. Sympatya też autora nie zlatuje się stać po stronie despotyzmu i rodzinnego „non possumus”; on pragnąłby w takich razach (o ile nam się zdaje) pewnych wzajemnych ustępstw, koncesyj; nie chce on burzyć fundamentalnych i świętych zasad rodziny, ale wykazuje, że są one zbyt nieprzejednane, że rodzina to jedyne panaceum na świecie, w którym niepodzielnie serce panować powinno, w którym się powinny rozgrzeszać takie nawet błędy, jakich niemiłosierny świat pojedynczym jedno-

stkom nigdy nie zwykł przebaczać!... Jak dobrze była grana ta sztuka przez wszystkich wogóle artystów, mogą tylko powiedzieć ci nieliczni (pozostałych szczerze żałujemy), którzy się znaleźli na jej przedstawieniu.—Nazajutrz, w poniedziałek, reżyseryja teatru, powodowana myślą szlachetną i zacną niezapominania o rodzimym repertuarze, dała nam, po raz pierwszy widzianą w Piotrkowie, kom. 3-akt. p. t. „Chwast.” Niestety, w tym utworze nieodżałowanego Józefa Bliżińskiego, nie odnaleźliśmy znakomitego twórcy „Pana Damazego”; to też pomimo bardzo dobrej gry i widocznych usiłowań artystów (którym zawsze przodują p. Trapszo i p. Janowska) komedyja ta nie utrzyma się tak długo na repertuarze jak „Marcowy Kawaler” lub „Pan Damazy”. Już samo postawienie wyjątkowego bądź co bądź, typu kobiety, odejmując sztuce tej szersze społeczne znaczenie, nieodzowne w komedyjach społecznych, że nie mówimy tu już o pewnym chaosie w przeprowadzeniu akcji i... widocznej trudności wybrnięcia autora z fałszywie postawionego sobie zadania.—Dnia 19 b. m. we wtorek, powtórzono „Rodzinne Gniazdo”, a we środę, na zakończenie gościnnych występów, przedstawiono po raz pierwszy na tutejszej scenie 3-aktową oryginalną krotoczwilę ze śpiewkami Pawła Koźmińskiego p. t. „Ten Czwartym”, napisaną z prawdziwie francuzkiem zacięciem. Farsa ta, pomimo zbyt przewlekłego i niezbyt dowcipnego ale za to urozmaiconego dobremi kupletami aktu 2-go, ma przed sobą pewną przyszłość. Akt 2-gi bowiem okupują dwa akty pozostałe, zwłaszcza 1-szy. Gra artystów w „Tym Czwartym” byłaby bez zarzutu, gdyby nie pewne, tendencyjne akcentowanie grubszych, nawet za grubych miejscami, dwuznaczników... M. D.

— **Koncert** trzech siostr Podgórskich, jaki miał miejsce w ubiegły czwartek w sali teatralnej, niewiele zgromadził słuchaczy. Już to wogóle koncerta w naszym mieście nie cieszą się wielkiem powodzeniem, bo nawet znani bardzo artyści popisują się u nas przeważnie przed pustemi ławkami, ponosząc nieraz materyjalne straty. Tem większą przeto winniśmy wdzięczność sympatycznej trójce koncertantek za odwiedzenie miasta naszego; z artystycznego jednak punktu widzenia zmuszeni jesteśmy porobić pewne zastrzeżenia.

Panna Wanda Podgórska posiada bez kwestyi dużą rutynę i obeznanie się z instrumentem; gra jej jednak nie sprawia należytego wrażenia. Pod względem techniki brak jej jeszcze artystycznego wyrobienia i pewności, a więcej jeszcze czystości tonu; zład passaża nie wychodzą wyraziście, wyższym zaś nutom brak należytego dźwięku; ujemne też sprawia wrażenie częste jakby szukanie przez koncertantkę odpowiedniej nuty—inne słowy, jakby jakieś nieprawidłowe „legato,” zacierające

wyrazistość tonów. Jakkolwiek więc, panna Wanda Podgórska zrobiła niezaprzeczenie znaczne postępy od czasu gdyśmy ją ostatni raz słyszeli, to, przy takich technicznych danych o jakich wyżej mowa, najlepszy nastrój artystyczny nie może się odpowiednio uzewnętrznić; pomijając wreszcie stronę techniczną, takie bezustanne „tempo rubato“, z jakim grała koncertantka, nie da się niezem usprawiedliwić, a bezustanna i zbyt duża całkiem zmiana tempa naprowadza prędzej na myśl o chwytliwości rytmiki niż o oryginalności interpretacji. Dzięki właśnie temu, tak wysoko poetyczne rzeczy, jak mazurki Szopena, wyszły całkiem niefortunnie.

Panna Celina Podgórska, posiadając niezbyt rozległy a średnio dźwięczny sopran, nie ujawniła nam nigdzie koniecznego temperamentu i brawury, dlatego to nawet cudowny romans Mascagni'ego „Nan mamara“, ów wulkan natchnienia i boleści, wyszedł w jej śpiewie bezbarwnie, rozbity na pojedyncze ułamki, pozbawion prawdy i uczucia.

Najudatniej w wykonaniu artystycznym siostr Podgórskich wyszła tyle ulubiana przez amatorów muzyki serenada Braga; nietrudna, wreszcie wykonana bezpretensjonalnie, bardzo miłe na słuchaczach zrobiła wrażenie.

Z.

— **Zabawa kwiatowa**, zeszlonejdziała, przy prześlicznej pogodzie udała się aż nadto dobrze, gdyż o mało nie porzucano namiotów z fantami, taki był wielki napływ publiczności. Sprzedano też biletów dla osób dorosłych 1,208 i dziecięcych oraz uczniowskich 636. Wobec takiego ścisła, przewidywanego zresztą, zdziwiło nas wielce, że urządzający zabawę zaniedbali zorganizować, jak to miało miejsce dawniej, liczniejszej służby honorowej, odznaczonej jakimiś takimi znaczkami, która by była w stanie skutecznie powstrzymać zbyt napiór publiczności do namiotów. Biletów rublowych na fanty sprzedano 655, zaś do „koszów szczęścia“ przeszło 500. Dochód brutto, o ile słyszeliśmy, wyniósł około 1,500 rs. Piękne też były, na zakończenie zabawy, fajerwerki, urządzone przez samego właściciela ogrodu p. Ziemińskiego, który, jak się okazuje, nauczył się w ostatnim czasie i pirotechniki.

— **Cyklisci miejscowi**, korzystając z prześlicznej pogody ubiegłego tygodnia, urządzali bezustanne zbiorowe wycieczki po okolicznych drogach. W ubiegłą jednak niedzielę, wbrew zwyczajowi, nie zgromadzili się o godzinie 4 po południu na torze wyścigowym, gdyż część ich znalazła się w łódzkim „Helenowie“ na wyścigach, część zaś na zabawie kwiatowej w piotrkowskim „Konradowie“. Za to dzisiaj, o ile dopisze pogoda, można się spodziewać znacznego ożywienia cykłodromu.

— **W Gidlach** (pod Radomskiem). W d. 31 Sierpnia odbyła się doroczna wystawa koni fornalskich i żrebiąt, należących do większych właścicieli, oraz do włościan. Koni przyprowadzono dużo i dobrych. Sędziowie pp.: L. hr. Morstin, J. Trzebiński i F. Czaplicki przyznali następujące nagrody: p. Adamowi Michalskiemu z Borowna dwie nagrody po rs. 25 za dwie klacze po ogierze perszerofskim, Antoniemu Nowosielskiemu z Soley rs. 50, Pawłowi Popielowi z Kurozwęk rs. 25 i Stanisławowi Niemojewskiemu z Włoszczowy rs. 25. P. Ad. Michalskiemu sędziowie przyznali nadto nagrody za ogiera szpakowatego i za dwie klaczkę dereszowatę. Nagrody za żrebięta otrzymali pp.: Leonard Siemieński z Żytnejo i Kopeczyński z Wojnowie. Dziecięciu włościan za klacze otrzymało 100 rs. i jedenastu za żrebięta również rs. 100. Konie włościańskie oceniali pp.: August Ostrowski, Stanisław Wotowski i Adam Michalski. Funduszw

na nagrody dostarczyło Towarzystwo pławieńskie i Główny Zarząd stad rządowych.

— **W Dobrowie Górniczej** niejaki p. Rechnitz z Będzina buduje tutaj olbrzymi tartak parowy, przy którym też funkcyjonować będzie fabryka listew do ram oraz wszelkich ornamentacyj drzewnych.

— **Zarząd zakładów** górniczych „Huta Bankowa“ nabył w tym czasie grunta na kolonii Stara-Dąbrowa i przystępuje do budowy szpitala fabrycznego wraz z domem mieszkalnym dla lekarza oraz felczera. Szpital pomieści 60 łózek.

— **Wskutek podwyżki cła** wwozowego od żelaza, produkt ten podniósł się w tym czasie w cenie o 10 kop. na pudzie, a wskutek olbrzymich zapotrzebowań, fabryki dąbrowskie nie są podobno w stanie podać żądaniom.

— **Z Kłomnic** korespondent „Gaz. Warszawskiej“ donosi co następuje: Przez ostatnich dni kilka liczne tłumy pobożnych spieszyły od strony Św. Anny na Giełdo do Częstochowy. Zaledwie nastąpił brzask dnia, a już było słycać godzinki do Najświętszej Panny lub inne pobożne pienia. Cały trakt ku Częstochowie, jak okiem daleko zasięgniesz, roił się od tłumów pobożnych, którzy ze świętym hejnałem na ustach spieszyli na Jasną Górę. Na czele jednych z kompanij kapłan podążał i dobra orkiestra włościańska, na czele innych przewodnik intonuje śpiewy. Tutaj zanotować nam wypada kompanije, w których wzorowy porządek, śpiew i muzyka zwróciły ogólną uwagę, a mianowicie: z Kamińska, Przedborza, Włoszczowy, Konieczna, Luboczy, Pilezy, Pacanowa, Szczekocin, a ta ostatnia szczególnie z dobrą muzyką. — Filozofom tegoż czasu, którym świat zamął a morze zapyłknie, którzy stracili wiarę i z cynizmem na wszystko patrzą i tym wszystkim, którzy szczęścia szukają, a znaleźć nie mogą—aby tylko cieleci rozumnie popatrzeć, jak wiara sercem człowieka porusza i szczęśliwym go, czyni wskazałbym trakt, począwszy od Św. Anny przez Kłomnice ku Częstochowie przed Narodzeniem Matki Boskiej, aby siadłszy na kamieniu, przyjrżeli się tym tłumom pobożnych, którzy skwapliwie podążają przed cudowny obraz Jasnogórski. Z pewnością spokój i zadowolenie by odzyskali i wiarę, której matka od kolebki nauczyła. Na tym trakcie kłomnickim widzieliśmy np. między innymi mały wózek, ciągnięty przez mężczyznę lat trzydziestu kilku, za którym postępował człowiek sędziwy, a w wózku pod nakryciem siedziało trzyletnie dziecko wrzodami pokryte. Widok dziecięcia zbliżył nas do wózka, na co człowiek ciągnący wózek ozwał się: „Pochwalony Jezus Chrystus.“ „Na wieki“—odparliśmy. „A gdzie to z tem dziecięciem jedziecie, ojczyste?“ „Do Najświętszej Panny ofiarowaliśmy, bo chore ciągle, rantunku już żadnego niema, kilkanaście dni w drodze jesteśmy, a teraz niedługo już pewno będziemy w Częstochowie.“ Zimny dreszcz przebiegł po nas obecnych, lza potoczyła się po licach na te słowa tak silnej wiary prostaczka, który spieszy z chorą dzieciną przed ołtarz Matki Bożej, zdaje się na Jej wolę i dosyć mu na tem, już pełen szczęścia, że stanie wkrótce przed „Uzdrowieniem chorych.“

„Ruch towarowy znacznie się powiększył na tutejszej stacyi drogi żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej. W miesiącu sierpniu odeszło do Sosnowca, a ztamtąd za granicę blisko dwieście wagonów siana; obecnie wywóz siana za granicę wstrzymany. Siano dowożono do naszej stacyi: z Konar, Pacierzowa, Garnku i t. p. Okolica posiada obszerne łąki, że wymienię np. Garnek, gdzie dziedzie p. Moraczewski umiejętnie je utrzymuje; to też widzieliśmy ztamtąd siano piękne i dobre. Od połowy sierpnia rozpoczął się sezon gęsi. Kupcy z Wieru-

szowa zakupują stada gęsi i transportują z naszej stacyi, jak obecnie, do pięciu wagonów tygodniowo za granicę. Towary w pojedynczym ładunku tak odchodzące, miedź, gwoździe, kartofle, oleje rzepakowe, tektura, mleko, sery i t. p. jaki przychodzące: manufaktura, rzemienie, skóry, miedź stara i t. p. powiększyły się znacznie obecnie. W pełnym ładunku odchodzi teraz największe drzewa i kartofli, lubo i okowita rozpoczęła swój sezon, która z majątków Kruszyna, Borowno, Olbrachcice, Ludwinów bywa do naszej stacyi transportowana.

„W końcu zeszłego miesiąca szalała ogromna burza, która u Św. Anny ogromne poczyniła szkody. Drzewa wichur łamała, całą niemal aleję przy klasztorze spustoszył, wyrwał drzwi, okna i dachy. Wichur ów szalał na niezbyt wielkiej przestrzeni, bo począwszy od Dąbrowy Zielonej do Św. Anny, a już w Przyrowie żadnej szkody nie zrobił. — Od początku września panują ciągle zimna, dni pochmurne. Obecnie nieco się wypogodziło.

— **Z Częstochowy** korespondent „Wieku“ pisze: Klasztor miejscowy w r. b. został obdarowany drogocenną chorągwią, z artystycznym gustem i smakiem wykonaną, która jest używana w wielkie uroczystości, a przechowywana w bibliotece miejscowej w szafie oszklonej. Chorągiew jest dziełem ręk pobożnych pań; wykonana zaś i odobiona została wspaniałymi haftami w zakładzie Magdalenek w Warszawie. Zakonników mszalnych klasztor posiada obecnie 14, kleryków w nowicyjacie 6, przełożonym jest ks. Piotr Kubalski, gospodarzem i bibliotekarzem ks. Euzebijusz Reiman.

Złem nieuniknionem w czasie odpustów są kradzieże; to też pomimo ostrzeżeń porozlepianych na zewnątrz i wewnątrz klasztoru, podczas ostatniego odpustu Narodzenia N. M. P. popełniono mnóstwo większych i mniejszych kradzieży, które niejednemu pątnikowi wyrządziły niezem niepowetowaną stratę.

Zebractwo na ostatni odpust stawiło się w olbrzymim komplecie, zalegając wszystkie wejścia do świątyni i cały plac przed klasztorem i ulicą św. Barbary. Liczbę żebraków można oznaczyć na tysiąc przeszło osób płci obojej.

Do tej chwili Częstochowa posiada oświetlenie tak skromne, że przyjeżdżającemu po raz pierwszy do tego grodu zdaje się, jakby nie był wcale oświetlony. Radzono nad tem, ażeby zaprowadzić oświetlenie elektryczne, lecz na naradach się skończyło i w dalszym ciągu mieszkańcy mogą swobodnie rozbijać nosy, a nawet głowy o drzewa w alejach miejscowych i parku podklasztornym.

Budowa nowego kościoła parafijalnego św. Zygmunta nie została jeszcze rozpoczęta i nie prędko zapewne nastąpi, jeżeli w starym kościele, który ma być zniesiony, restaurowane są z gruntu ołtarze. Czyżby się miało tylko na projekcie skończyć?

W dniach 8 i 9 września dawał tu koncert p. Wierzbicki, b. artysta teatru warszawskiego i lwowskiego, w towarzystwie „cudownego dziecka“ Sabinki Zielińskiej, którą rodzice, obwożąc po kraju, eksploatując, zamiast kształcić na pożyteczną artystkę scenom krajowym. W d. 10 zaś b. m. odbył się koncert p. Wandy Podgórskiej, fortepianistki.

Ruch budowlany w r. b. ograniczył się na kilku domach prywatnych; stacyja zaś kolei zyskała dach kryty nad całym peronem, co stanowi wielką dogodność dla podróżnych, przybywających w czasie niepogody.

— **Ze Zgierza** piszą do „Gaz. Warsz.“: Uskarżają się tu powszechnie na okropny stan szosy, prowadzącej z Łodzi do Zgie-

rza. W czasie roztopów wiosennych biedne konie, ciągnące wozy obładowane towarami, po prostu były zabijane. Jeżeli przed jesienią szosa ta nie będzie przywrócona do porządku, powtórzy się znów to samo. — Zgierz w ciągu lata ostatniego nadzwyczajnie się zabudował. Wzniesiono mnóstwo nowych gmachów, fabryk i budynków. — Niezwykły wypadek przed kilku dniami oburzył całe miasto: dwóch małych chłopców kilkunastoletnich posprzechało się z sobą i starszy, nazwiskiem Hentschke, wpadł w taki gniew, że scyzorykiem ciężko poranił swego przeciwnika. Uciekającego ścigał zajadłe i dopadłszy, jeszcze mu raz nóż wpakował w plecy. Ranny jest w niebezpieczeństwie życia. — W gminie Wiskitno, na folwarku Gemzów, czterech młodych chłopaków wtargnęło do ogrodu Lesena i poczęło zrywać owoce i kwiaty; gdy ogrodnik stanął w obronie swjej własności, obrzucili go takim gradem kamieni, że Lesen padł bez życia, a nazajutrz umarł. Głowę miał zmarły formalnie rozbitą i czaszkę w wielu miejscach pękniętą. Młodych złoczyńców aresztowano.

— **O pożarze w Ozorkowie** notuje „Lodzer Ztg.“: Powszechnie przypuszczają, że ogień powstał w oddziale motorów a w czasie gdy ogarnął z błyskawiczną szybkością gmach cały, zajętych było w nim jeszcze kilku robotników czyszczeniem maszyn. Zaledwie z życiem ujęć zdołali. Z maszyn spalić się miało ogółem 12,000 wrzecion, 36 stempli, 16 selfaktorów i 16 „fleyerów”. Nadto pastwą ognia stała się doszczętnie zniszczona maszyna parowa o sile 250 koni. Spalona fabryka była w dzierżawie pani Matyldy Schlösserowej, a stanowiła własność firmy Henryka Schlössera. Ubezpieczenie w 4-ech towarzystwach: warszawskim, petersburskim, ruskim i północnem, częściowo pokryje znaczne straty.

— **Lódzka fabrykacja.** Ostatni termin wysyłania zleceń w tych dniach upłynął i fabrykacja lódzka kończy już przygotowania do sezonu nadchodzącego, letniego 1894-go r. Przed upływem 2—3 tygodni wojażerowie rozjadą się już zapewne z kolekcjami fabrykantów w różne strony Cesarstwa i rozpoczną przyjmowanie zleceń na przyszłą kampanię. Czy i o ile ziszcza się nadzieje, pokładane w okresie następnym fabrykacyjnym — niewiadomo; pewnem jest tylko, że wprowadzone ostatnie cła podwyższone na towary zagraniczne, szkody mu przynieść nie mogą.

— **Kolej konna.** Podobno fabrykanci lódzcy zamierzają przedsiębiorstwo to wziąć w swoje ręce i nadać tem kierunek prędzej prowadzący do celu, do urzeczywistnienia tyle potrzebnego środka lokomocyi wzrastającemu wciąż miastu. Usiłowania przemysłowców lódzkich podejmowane są zupełnie niezależnie od starań o koncesyję, poczynionych już przez kilku przedsiębiorców z syndykatem belgijskim, mającym w danej sprawie największe szanse.

— **Wyrzucie.** Od czasu zamordowania Agnieszki Hermanowej, policja lódzka rozciągnęła ścisły nadzór nad domem, gdzie zbrodnia miała miejsce. Rewidowano wszystkich kolejno mieszkańców, lecz rewizyje te do niczego nie doprowadziły. Dopiero komisarz 2-go cyrkulu p. Kowalik postanowił dopełnić rewizyję jeszcze jednego z lokatorów szweca Adolfa Feldmana, który mieszkając od lat 6-ciu w domu Hermanów, cieszył się jako lokator zupełnem zaufaniem gospodarstwa. Przy Feldmanie znaleziono rs. 250 gotowizną, pochodzenie których wytłumaczył on pożyczkami u trzech znanych w mieście znajomych swych. Postanowiono właśnie wskazane źródło sprawdzić do dnia następnego, gdy nad ranem żona Feldmana przebudziwszy się ujrzała go wiszącym w koszuli przy łóżku na ręczniku. Zwiadomiona o fakcie

natychmiast policja dokonała oględzin szczegółowych mieszkania Feldmanów, które wykryły za szafą rs. 3,600 storublowemi banknotami, a przy trupie jeszcze rs. 47 gotowizną. Feldman pozostawił żonę i 8-ro dzieci. W drwalce jego, w podwórzu domu, znaleziono toporek okrwawiony.

— **Teatr lódzki.** Skład personelu komedii, dramatu i wodewilu na sezon zimowy jest następujący: Panie: Trapszowa, Siedlecka, Wyrwiczówna, Staszowska, Bissen-Janowska, Bartoszewska, Biernačka, Wiśniewska, Filipi, Czeremużyńska, Rejterowiczowa, Maliszewska, Ostrowska, Myszkowska, Zielińska i Drewnowska; pp.: Marceli Trapszo, Siedlecki, Staszowski, Winkler, Bartoszewski, Kopezewski, Janowski, Szymborski, Czeremużyński, Roman, Wincenty Rapaeki (syu), Gorzkowski, Rejterowicz, Antoniewski, Maliszewski i Grotowski.

Bibliotekarzem będzie p. Tomaszewicz, kasyjerm p. Józef Texel, administratorem p. Golkowski. Reżyseryja zamierza złożyć repertuar ze sztuk następujących: „Mateczka”, „Mał i żona” Fredry, „Fredzio”, „Hr. Jerzy” Teodora Jeske-Choińskiego, „Jacek” Daudeta, „Skowronek” Wildebrucha, „Meżowie ich córek” Wolfa, „Chamillac”, „Flipota”, „Stadła paryzkie”, „Championol mimo woli”, „Weseli spadkobiercy”, „Dwa dni szczęśliwe”, „Przygody Claretty”, „Jakub Warka”, dramat konkursowy „Kuryjera Warszawskiego”.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Wacław Niemierowski mianowany został wikaryjuszem w parafii Piotrków—jak donoszą „Petr. Gub. Wied.”

— **Zmiany służbowe.** Referentem kancelaryi naczelnika straży ziemskiej w m. Tomaszowie mianowany został Włodzimierz Mureniec.

— **Z pod Noworadomska** donoszą, że w majątku Wydrzyna Wola odbyły się zaręczyny Ludwika hrabianki Ronikierówny, córki Romana i Marii z księżką Lubomirskich hhr. Ronikierów, z p. Tadeuszem Ostrowskim, właścicielem dóbr Piaszczyc.

— **Z podatków miejskich** przypada we wrześniu do opłaty kwaterunkowy i druga rata podymnego.

— **Wyścigi cyklistów w Łodzi.** Zjazd na jedynę w r. b. wyścigi cyklistów w dniu 17 b. m. przybrał tak wielkie rozmiary, że w hotelach pierwszorzędnych zabrakło miejsc i liczni gości z Warszawy, Kalisza, Radomia i Częstochowy, szukać musieli schronienia pod dachem kolegów w spercie i znajomych. Najliczniej reprezentowany był klub warszawski cyklistów, z którego około 60 członków stawiło się w Łodzi. Przewodził warszawiakom wice-prezes towarzystwa p. Antoni Fertner, oraz kapitanowie klubu pp: Stanisław Leppert i Adam Zakrzewski. Z Kalisza widzieliśmy kapitana tamecznego klubu p. Jabłońskiego i sekretarza p. Nowaczyńskiego w towarzystwie pięciu cyklistów; z częstochowskich cyklistów, niemających swego klubu, przyjechał p. Edmund Wodzyński; najbliższy, choć niewielki klub zgierski, wysłał paru członków komitetu.

Dzięki pp. Anstadtom, komitetowi i komisji ścisłej cyklistów, tor helenowski przydzielił się w szatę tak estetyczną, że pierwszorzędne miasto nie powatydziłoby się takiego hipodromu. W środku pustego jeszcze, owalnego placu, wewnątrz toru ustawiono prowizoryczną łożę sędziowską, bliżej od strony wejścia do parku, a naprzeciwko niej stanął dzwonek startera i zacerwieńnięta się wstęga, oznaczająca metę. Na tle angielskich klombów Helenowa, zesłaniających z tej strony tor od wielkiej esplanady restauracyjnej i estrady ogrodowej, rzucano lekką trybunę, mieszczącą 100 łoż, zastawioną starogotyckimi zydłami, całą w festonach z zieleni, żywych kwiatów i flagach. Naokoło toru ustawiono szeregiem kilka rzędów krzeseł, mieszczących około 1,000 widzów a pomiędzy tą zaimprovizowaną widownią zagrodzoną obszernie miejsce dla widzów stojących.

Po za trybuną łożową ulokowały się bufet i cukiernia, oraz skromne stoliki z efemerydą literacko-sportową „Cyklistą lódzkim” i widokami Helenowa, które bardzo odpowiednią stanowiły zabawy tej pamiętce. Całą tę widownię zapełniła różnobarwna publiczność, w liczbie około 7,000 osób.

*

Kiedy już sędziowie pp. O. Bernhardt, A. Fertner, L. Heinzel, E. Kern, J. Kindler, St. Lorenz,

T. Meyerhoff, K. Płachecki i A. Wehr zajęli swą łożę, a starterowie pp. O. Kretschmer, K. Steinert i St. Tobiazelli, oraz czasomierz: pp. R. Resiger, A. Strenge i J. Triebe stanowiąca, prasa zaś w liczbie kilkunastu reprezentantów zasiadła za przygotowanymi specjalnie dla niej stołami przy samym starcie—pod soczewką aparatu fotograficznego p. Wilkoszewskiego, a przy odgłosie dzwonka startera, wyruszono do „wstępnego” wyścigu na trzech kołach, 1,200 metrach. Bieg ten poprowadził p. Oskar Bollman, członek bydgoskiego klubu cyklistów. Nie trwało jednak długo, aż wśród ośmiu jego współzawodników p. Karol Müller, wysforował się naprzód i w 3 minuty 11 sekund pierwszy przybył do mety, mając za sobą p. Bollmana, wprowadzie tylko o $\frac{1}{5}$ sekundy.

Do drugiego wyścigu bicyków na krótkim dystansie 1,200 metrow w trzech kołach z pięciu zapisanych stawiło się tylko trzech jeźdźców, z których początkowo prowadzący gonitwę warszawianin p. Ciechowski ustąpił miejsca pierwszeństwa dwóm zagranicznym cyklistom, mianowicie p. Kurtowi Schnura, członkowi klubu „Glückauf” w Zabrze na Szlaku pruskim, przybyłemu najwcześniejszemu, bo w dwie m. 11 $\frac{1}{2}$ s. a mającemu za sobą p. Ernesta Hamlera z Bydgoszczy który zużył na ten bieg 12 m. $\frac{2}{5}$ s.

Wyścig na rowerach, na krótki dystans 1,200 metrowy w trzech kołach wyprowadza do startu z 10-ciu zameldowanymi: tylko 8-minu rowerzystów, którym przez 2 koła przeszło przedeje p. Geyer z klubu warszawskiego, a niemająca zaplanowanej sensacyj, gdy prawie przed samą metą świętym *finisem* sportsman z klubu we Frankfurcie nad Mainem p. August Lehr daje wszystkim widzom do zrozumienia, że opinii pierwszego jeźdźca zagranicą nie pozbywa się tak łatwo, czego też dowodzi p. August Habich z Mannheimu, stając drugim u celownika w jedną m. 54 $\frac{1}{5}$ s., gdy Lehr wyprzedził go tylko o te $\frac{1}{5}$.

Wyścig dostępny jedynie dla członków Towarzystwa cyklistów lódzkich na 1,600 metrach, z zapisanych 9-ciu ścigało się 8-minu łodzian, z których, jak było do przewidzenia, po kilku zmianach przodownika, górę nad innymi kolegami wziął znów p. Karol Müller w 2 m. 54 $\frac{1}{5}$ s. gdy p. Robert Falzmann przyjechał drugi w 2 m. 55 $\frac{1}{5}$ s.

W głównym wyścigu na rowerach na 6,000 metrow w 15 kołach o trzy nagrody i o nagrodę za przodownictwo ubiegał się 12-tu jeźdźców, przeważnie zagranicznych i z klubu warszawskiego. Widzimy więc przejeżdżających przed startem pp. Geyera, Lehra, Horodyńskiego i Habicha w porządku wymienionym na czele reszty, poczem p. Lehr wydstaje się odrazu na czoło zastępu i tak jedzie ciągle aż do celownika, u którego staje w minut 10 s. 53; p. Habich przyjeżdża przed sędziami w 10 m. 55 s., mając tuż za sobą, bo o 2 s. p. Pawła Holza, który raz jeszcze ratuje honor klubu warszawskiego (10 m. 57 s.) wspólnie z p. Edwardem Bergerem. Piątym był p. Horodyński.

Półgodzinna pauza pozwala ochłonąć z wrażeń sportowych i chłodzić się przy bufetach w Helenowie.

Następuje ciekawy „record” na 2,000 metrach. Do tego biegu zapisanych było 10-ciu jeźdźców, lecz trzech się wycofało. Z nich trzej pp.: Geyer, Habich i Horodyński ezwrórką z p. Lehrem ruszyło naprzód, gdy inni dyskretnie pozostawali w tyle. P. Horodyński podał tuż za Lehrem, w oczekiwanej chwili prześcignął na chwilę przy słupie dystansowym przeciwnika; ten jednak wkrótce pozostawia p. Horodyńskiego na trzeciem miejscu, sam zajmując w 3 m. 11 sek. pierwsze, gdy drugie stało się naturalnie udziałem p. Habicha w 3 m. 11 $\frac{1}{2}$ sek.

W następnym wyścigu głównym bicyków p. Kurt Schnura ze Szlaku zdobył łatwo wspaniałe zwycięstwo poprowadziwszy odrazu gonitwę, nad p. Ernestem Hamlerem z Bydgoszczy, w m. 74 $\frac{3}{5}$ s. przyjechałszy 4,000 metrow.

Ośme miejsce z kolei wpisów niedzielnich dostało się biegowi konkursowemu klubów krajowych o nagrodę przez „Kuryjera codzienny” wyznaczoną. Zapisanych doń było wprawdzie 7-minu uczestników, ale po wycofaniu się p. Brausa wyjechało ich tylko 6-ciu. Przebiecie trzech kół, czyli 1,200 metrow nie może trwać długo, więc też p. Lipiński, chcąc Łodzi zapewnić naszą nagrodę popędził naprzód; jeszcze przed jej wszakże wyprzedził go pp.: Geyer i Mrokowski, a nieważem i p. Horodyński w 1 m. 54 $\frac{1}{5}$ sek. o pół koła tylko wyprzedził p. Geyera, dotrzymującego mu upornie placu. Przedmiot więc „Kuryjera”, wykonany w Warszawie, powróci do niej.

W następnym wyścigu z torami p. Geyer (Warszawa) wycofał się z toru w drugim kręgu, a p. Habich (Monachium) zdobył pierwszą nagrodę, p. Bollman zaś (Bydgoszcz) drugą.

Zamiast wyścigu na tandemach, z powodu, że dwie pary jeźdźców cofnęło meldunki w ostatniej chwili, pojechali tylko obaj zwycięzcy dnia pp. Lehr i Habich „na czas”, którego maximum do przebycia 2,000 metrow oznaczono im na 3 m. 5 sek.; jeźdźcy wszakże przyjechali wcześniej jeszcze o 10 sekund, hucznie oklaskiwani.

Do jedenastego i ostatniego, jak zwykle wyścigu „pocieszenia”, stanęło 5-ciu jeźdźców. Poprowadził ich na razie p. Rodziewicz, za którym jechał p. Edward Berger i on też wygrał ten bieg 1,200 metrowy, dobrym *finisem* wieńcząc dzieło intere-

sujaćo przez cyklistów łódzkich powzięte i przeprowadzone.

*

O g. 7-ej wieczorem w odnowionej sali hali helenowskiej, zamienionej na teatralną przy otwartej scenie, zajętej przez orkiestrę p. Kirsznakla, zasiadło prawie 200 osób do bankietu, który przeciągnął się do północy. Pierwszy toast, w języku niemieckim, za pomyślność rozwoju klubu warszawskiego wniósł prezes Towarzystwa łódzkiego p. Heinzel, poczem nastąpiły liczne, inne toasty i przemówienia, które nie obeszły się nawet bez głosu jednego ze znakomitych mówców warszawskich. Tutaj powiedziano sobie sporo komplementów, ale i słów zaprawnych lekką prawdą, a satyrą.

Po rozdaniu ostentacyjnym zwycięzcom nagród, przyznanych przez komisję sędziowską, a ońarowanych przez pp.: Jul. T. Heinzel, L. Heinzel, „Kuryjer codzienny“, braci Anstadt, Gehliga, E. Kerna, A. Wehra, K. Kindlera, O. Bernhardta, J. Kindlera, St. Lorenza, F. Meyerhoffa, B. Wilkowskiego i „Towarzystwo cyklistów łódzkich“, większa część gości warszawskich udała się na dworzec kolejowy, z kądem g. 2-ej w nocy wyprawiono specjalny pociąg do Kuluszek.

(„Kur. Cod.“)

Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty na kwartał następny i szybkie uregulowanie rachunków bieżących.

Wiadomości Bieżące.

= **Konwersja listów zastawnych.** Z Petersburga donoszą „Warsz. Dn.“, co następuje: „Wszelkie pogłoski o tem, jakoby odłożone zostało ukończenie konwersji listów zastawnych warszawskiego ziemskiego Towarzystwa kredytowego, są pozbawione wszelkiej podstawy. Przy wielkiem zaufaniu, jakim się cieszy zarząd Towarzystwa pomienionego, czego dowód dają poprzednie konwersyje, pewna grupa finansistów (t. j. cztery główne banki prywatne w Petersburgu i wielkie instytucyje kredytowe w Warszawie) postanowiły, pomimo obecnego ciężkiego położenia rynku pieniężnego, niezwłocznie przystąpić do skonwertowania reszty starych obligacyj rzeczonych Towarzystwa w sumie rubli sr. 19,000,000.”

= **Renta 6% z r. 1883.** Ukazem imiennym polecono przystąpić do wykupu państwowej 6% renty złotej z r. 1883 na sumę 50 mil. rubli w złocie i dozwolono właścicielom świadectw renty, jeżeli tego zażądata, zamienić je na 4% obligacyje pożyczki złotej, wypuszczonej w wysokości nominalnego kapitału świadectw przedstawianej do wymiany renty.

Oprócz tego, p. minister finansów polecił ogłosić, że świadectwa renty z r. 1883 wykupione będą w d. 13 grudnia r. b. W tymże terminie ustanie wypłata procentów, a rozpocznie się wykup w gotówce, licząc po 410 marek za 125 rs. w złocie kapitału nominalnego. Właściciele świadectw renty, chcący otrzymać kapitał za nie bez żadnej zamiany, winni się zgłosić z odpowiednimi dokumentami przed d. 17 (29) listopada. Właściciele świadectw, chcący otrzymać wzamian za każde 125 rs. w złocie kapitału nominalnego, jedną 4% obligacyje pożyczki złotej V emisji, z r. 1893, w nominalnym kapitale 125 rs. w złocie wartości: 500 fran., 404 mar., 19 f. sterl. 15 szyl. 6 pensów, 239 guld. holender., 96.25 dolarów w złocie i dopłatą w złocie (równą 6 markom), powinni o tem zawiadomić bank państwa, albo międzynarodowy bank petersburski, handlowy, dyskontowy i zaliczkowy, bank ruski dla handlu wewnętrznego, bank wołgsko-kamski i bank handlowy, które to instytucyje są upoważnione do przeprowadzenia konwersyi.

= **Kontrabanda.** Wiele gazet niemieckich

rozpuszcza fałszywe pogłoski, jakoby Rosyja zachęcała do handlu kontrabandowego z Niemcami. Oskarżenie to, niezasadnione niezem—jak pisze korespondent z Petersburga do „Warsz. Dniwu.“,—bardzo zadziwiło sfery wpływe. Obecnie pomiędzy Rosyją a Niemcami niema żadnego traktatu o wzajemnem zabezpieczeniu granic, w skutek czego niemiecka straż pograniczna nigdy nie przeszkadzała i nie przeszkadza kontrabandzistom pruskim przechodzić na terytoryjum ruskie, a z tego powodu ruska straż pograniczna i celna nie uważa za swój obowiązek przeszkadzać ruskim kontrabandzistom przechodzić na terytoryjum niemieckie.

= **Dyrektor departamentu kolei** zażądał od zarządów kolei Nadwiślańskiej i Dąbrowskiej szczegółowych danych, ile mianowicie koleje te mogą na dobę przeladowywać wagonów z towarem tranzytowym na stacyjach komorowych, ile przeladowywano wagonów takich w poprzednich okresach czasu i czy można liczyć na systematyczną dostawę z kolei zagranicznych wagonów ładownych. Jednocześnie zażądano informacyj, jakie odnośnie do warunków lokalnych, należałoby zaprowadzić środki, w celu zapewnienia szybkiego przewozu towarów tranzytowych podczas spotęgowanego ruchu. Dane te posłużą do wydania rozporządzeń, w przewidywaniu zwiększenia się ruchu na kolejach tutejszych.

= **Zbiory tegoroczne.** Według urzędowych danych departamentu rolnictwa i przemysłu rolnego, zbiór żyta jest dla całego państwa wystarczającym; pszenicy będzie zbywało na wywóz; jare zboża również dadzą przewyżkę; obliczenia zaś urodzaju okopowizn są jeszcze przedwczesne.

= **Komisya rabinów.** Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi „Warsz. Dn.“, zamierza na jesień zwołać, w celu rozstrzygnięcia wskazanych jej do zadecydowania spraw, komisję rabinów, istniejącą przy departamencie obcych wyznań ministerjum spraw wewnętrznych. Między innymi pod dyskusyję komisyi poddana będzie kwestyja nadużyć, których się żydzi dotychczas dopuszczają w swoich stosunkach rodzinnych, szczególnie zaś w rozwodach, udzielanych dotychczas przez duchownych rabinów nie rządowych, chociaż, według prawa za legalne uważa się tylko małżeństwo związane przez rabina rządowego. Wskutek tego, u żydów często zdarzają się wypadki wielożeństwa i żyd żonaty często zaślubia drugą żonę, jeżeli pierwsze małżeństwo związał duchowny rabin.

= **Nadzór skarbowy.** Na wniosek komitetu ministrów, nastąpiło Najwyższe zezwolenie, ogłoszone w № 186 „Goniec Urzędowy“, na mocy którego inspektorom podatkowym, urzędnikom delegowanym przez izby skarbowe i urzędnikom nadzoru handlowego dozwolone jest, przy udziale administracyi dróg żelaznych, wyciągać z ksiąg stacyjnych wszelkie informacyje, potrzebne do nadzoru nad prawidłowością obrotów handlowych i przemysłowych, dla powzięcia wiadomości o przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych, oraz o ilości wyprawianych i odbieranych towarów.

= **Sądy handlowe.** Projekt zniesienia sądów handlowych i utworzenia osobnych wydziałów do spraw handlowych przy sądach okręgowych, opracowany w ministerjum sprawiedliwości, przesłany został do opinii ministerjum i obecnie zwrócony już z akceptacyją tegoż ministerjum. W projekcie podobno zaszła zmiana, że zamiast sędziów z wyborów będą wzywani na posiedzenia członkowie giełdy miejscowej z głosem doradczym.

= **Szkoła ogrodnicza.** Program wykładowy szkoły ogrodniczej, która ma być otwarta przy warszawskim ogrodzie Pomo-

logicznych, przesłany został, po otrzymaniu opinii przychylniej tutejszej władzy naukowej, do zatwierdzenia ministrowi oświecenia.

= **Podniesienie dyskonta.** Warszawski kantor Banku Państwa podniósł od dnia 12-go b. m. stopę dyskontową. Na przyszłość będą obowiązywały następujące normy: weksle z terminem do 3-ich miesięcy będą opłacały 5% w stosunku rocznym; weksle z terminem od 3 do 6 miesięcy 6½% rocznie; weksle z terminem, przenoszącym 6 miesięcy 6% w stosunku rocznym.

= **Zgodnie z rozporządzeniem rządu pruskiego,** wydanem w marcu r. b., przywóz i tranzyto przez Prusy, z miejscowości niepomyślnych pod względem cholery, odzieży noszonej, bielizny i pościeli w charakterze towarów zostały wzbronione. Obecnie rząd pruski ogłosił, iż przywóz i tranzyto tych przedmiotów zostaje dozwolony, jeżeli przewożone są jako bagaż pasażerski, lub sprzęty domowe w czasie zmiany mieszkania, i w tym razie, przedmioty te podlegają tylko rewizyi sanitarnej, a w razie podejrzenia, iż są zakażone zarodkami cholery, podlegają dezynfekcyi.

= **Egzamina konkursowe dla kandydatów,** wstępujących do instytutu rolniczego i leśnego w Nowej Aleksandryi, rozpoczęły się w dniu 14 b. m. Na pierwszym kursie wakuje 60 miejsc; prośb o przyjęcie wniesiono około 200. W porównaniu z r. z. liczba kandydatów powiększyła się o 150.

= **Ministerjum finansów** sprzyja — jak donosi „Warsz. Dniwu.“ — zakładaniu domów pracy na prowincyi i zamierza popierać nowo powstające „towarzystwo domów pracy“. Na początek projektuje ono założenie takich domów w Riazaniu, Twerze, Kijowie, Warszawie i Wilnie.

= **Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska.** P. minister komunikacyi zatwierdził dokonany przez członków Rady zarządzającej wybór na przeciąg roku jednego — t. j. do przyszłego ogólnego zgromadzenia akcyjnaryjuszów w r. 1894 — na prezesa rady: generała Palcyina i na wice-prezesów pp.: Leopolda Kronenberga i Konstantego Górskiego.

Przemysł i Handel.

∞ **Przewóz żelaza.** Z Petersburga donoszą „Warsz. Dn.“ co następuje: „Przewóz żelaza z Dąbrowy i Sosnowca, oraz z Niższego Nowgorodu do Moskwy, kosztuje znacznie taniej, aniżeli dostarczanie żelaza z fabryk południowo-ruskich, skutkiem czego żelazo południowo-ruskie nie może współzawodniczyć z sosnowickim. W celu zrównoważenia warunków przemysłu żelaznego południa i zachodu Rosyi, ma być odwieidnio obniżoną taryfa od żelaza południowego i podwyższona od sosnowickiego i dąbrowskiego.

∞ **Wyjaśnienie.** „Goniec Urzędowy“ pisze co następuje:

„W ostatnich czasach wpłynęło do ministerjum skarbu kilka skarg na odmawianie przez instytucyje celne przyjmowania, na dowód pochodzenia towarów, faktur kupców zagranicznych, składów hurtowych, magazynów i t. p. i na żądanie obowiązkowego składania faktur i listów fabrykantów i przemysłowców.

Wskutek powyższego, departament dochodów celnych uważa za stosowne wyjaśnić:

1) Poświadczenia pochodzenia towarów przez oficjalne instytucyje lub osoby wymagają prawa wszystkich państw cudzoziemskich, w których istnieją niejednokrotnie dla towarów rozmaitego pochodzenia taryfy celne.

2) Chociaż w zatwierdzonych przez mi-

nistra skarbu 10 czerwca 1893 roku przepisach wymienione są wyraźnie tylko faktury fabrykantów i przemysłowców, niemniej jednak wymienione przepisy (art. I p. 6) pozwalają, zamiast faktur i listów fabrykantów i przemysłowców, na przedstawienie świadectw pochodzenia, a jednocześnie, aby stworzyć dla osób interesowanych możliwe ulgi, nie określają nawet w przybliżeniu formy tych poświadczeń i dają tym sposobem możliwość poświadczania przez odpowiednie instytucje pochodzenia towarów na rachunkach, fakturach lub listach wszelkich osób towar wysyłających i pośredników.

Okazuje się z tego, że wyżej wymienione skargi są wynikiem z jednej strony nieporozumień ze strony osób towar wysyłających—z drugiej nieprzestrzegania przez nie przepisów o poświadczaniu przez odpowiednie instytucje pochodzenia towaru, albowiem dowody, na których nieprzyjęcie zanoszono skargi, zawierały tylko poświadczenie podpisu wysyłającego, a nie pochodzenia towaru.

Wskutek tego obecnie należy wyjaśnić: że, na mocy p. b. art. I przepisów z 10-go czerwca r. b., jako dowód o pochodzeniu towarów, idących bezpośrednio do kraju swego pochodzenia do Rosyi, wolno jest przyjmować odpowiadające warunkom art. II tych przepisów faktury lub listy składników hurtowych, kupców, magazynów, kantonów komisowych i zakładów rzemieślniczych, jeżeli dowody te zawierają zaopatrzone w pieczęć urzędową poświadczenie ruskich misyj, konsulów, agentów konsularnych lub miejscowych władz miejskich, komunalnych albo policyjnych i t. p. nie tylko podpisu wylajającego, lecz i pochodzenia towaru.

W przekonaniu, że niniejsze wyjaśnienie przetnie dalszy napływ skarg na uciążliwość istniejących przepisów, tembardziej, że nie stawiają one większych wymagań, aniżeli odpowiednie przepisy państw zagranicznych, lecz nawet pod niektórymi względami dają wielkie ułatwienia w kwestyi zachowania różnych formalności—departament dochodów celnych uważa za niezbędne dodać, że według otrzymanych wiadomości, nieporozumienia ztąd wynikłe, nie wywołały zgola ogólnego zastoju w dowozie towarów zagranicznych i że w każdym oddzielnym wypadku departament dawał wyjaśnienia drogą telegraficzną.

Okólnik departamentu podatków celnych wyjaśnia, iż za towary bezpośrednio przychodzące do Rosyi z kraju pochodzenia (art. 3 przepisów), uznawać należy takie, które przybywają do komór przy dokumen-

tach ładunkowych tego kraju, z którego przedstawiane są wymienione w art. I przepisów poświadczenia, przyczem w dokumentach winien być ściśle wskazany punkt przeznaczenia towarów w Rosyi.

Sprawy Ziemiańskie.

× Zaliczki na zboże. (Dokończenie).

11) Przypadające od zaliczenia procenty mogą być na żądanie odbiorcy opłacane dopiero po upływie terminu, na jaki wydane zostało zaliczenie.

12) Zaliczenia na zastaw zboża mogą być wydawane z terminem do 9-ciu miesięcy. Procent jednak liczy się w każdym razie za miesiąc, choćby pożyczka zamortyzowana została w krótszym terminie.

U w a g a. W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, zaliczenia mogą być przedłużone, stosownie do uznania odpowiednich instytucji bankowych. Prolongata za każdym razem nie może przewyższać 5-ciu miesięcy.

13) Przy wydawaniu pożyczki, osoba zastawiająca towar, winna złożyć zobowiązanie, w którym zaznacza się, że w razie niepokrycia, po sprzedaży towaru, całości zaliczenia, dłużnik odpowiada za resztę całkowitem swoim mieniem. Ze swej strony bank wydaje zastawcy kwit, stwierdzający przyjęcie zboża na zastaw, z oznaczeniem rodzaju, ilości i gatunku; rezultatu oszacowania, obrachunku zaliczeniowego i terminu pożyczki.

14) Osoby, otrzymujące zaliczenie, mogą je spłacać przed terminem w całości lub częściowo; w tym ostatnim wypadku część towaru może być zwolniona od zastawu, w każdym jednak razie tylko w granicach połowy całej ilości zboża.

15) Zboże zastawione wolno jest na mocy pozwolenia banku sprzedawać osobie trzeciej, z warunkiem, aby ta osoba przyjęła na siebie odpowiedzialność za całość zaliczenia.

16) W razie obniżenia ceny zboża 15% od ceny, według której zostało przyjęte na zastaw, osoba korzystająca z zaliczenia, w ciągu 10 dni od daty zawiadomienia, winna spłacić odpowiednią część pożyczki lub powiększyć ilość zastawu. Niewykonanie tego żądania pociąga za sobą sprzedaż towaru (art. 17).

U w a g a. W razach wyjątkowych przymusowa sprzedaż zboża w wypadku oznaczonym w poprzednim artykule, może być odłożona na zasadzie decyzji banku.

17) W razie zaniedbania spłat ze strony osoby korzystającej z zaliczenia na zastaw zboża, towar, po upływie 10 dni ulgowych, sprzedaje się przez licytację publiczną, lub przez maklera giełdowego.

18) Zastawione w banku towary zbożowe mogą być w celu sprawdzenia ich całości rewidowane przez cały czas pozostawiania ich w składzie przez delegatów banku w obecności właściciela lub jego pełnomocnika. W razie wykrycia usunięcia ze składu zastawu, na właściciela ciąży obowiązek natychmiastowego spłacenia pożyczki lub złożenia odpowiedniej ilości innych towarów na zastaw. Jeżeli właściciel zboża żądaniu temu nie uczyni zadość, wówczas w ciągu trzech dni bank przedsięwzięć środki celem zabezpieczenia swej należności na reszcie majątku wierzyciela. Jeżeli powstanie podejrzenie, iż towar zastawiony ulega zepsuciu, wówczas delegaci banku obowiązani są wziąć próby do sprawdzenia. Jeżeli istotnie okaże się, że towar nie daje należytego zabezpieczenia, wtedy bank ma prawo zażądać od zastawcy spłaty częściowej pożyczki, nawet przed terminem, a nawet domagać się całkowitej amortyza-

cji w ciągu 5-ciu dni od daty zawiadomienia. Jeżeli właściciel zastawu żądania tego nie wypełni, bank przystępuje do sprzedaży zboża (według § 17).

19) Czuwanie nad całością pieczęci i towaru może być powierzone, niezależnie od delegatów banku, policyi ogólnej w porozumieniu z miejscowymi władzami policyjnymi, a nadto specjalnym sztyldwachom, którzy strzedz mogą składów.

20) Przerzucanie i przewietrzanie zboża, oraz wogóle strzeżenie go od zepsucia, należy przez cały czas trwania pożyczki do właściciela zboża; w razie zaś zaniedbania z jego strony, może być na jego koszt zarządzane przez instytucje bankowe. Jednocześnie bank dba o odnowienie asekuracji i opłatę składowego, w razie gdyby opłaty te zalegały przed upływem terminu pożyczki.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 17 (29) września na placu włodzimierskim w m. Piotrkowie na sprzedaż: 1) bydła, wozów z beczkami i mebli, ocenionych na sumę 162 rs. 50 kop, 2) bilardu z przyborami i sprzętów domowych, od sumy 130 rs. 67 kop.

— 21 grudnia (2 stycznia 1894 roku) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Łodzi przy ul. Konstantynowskiej pod № 320, od sumy 80,000 rs.

— 27 września (9 października) w magistracie m. Będzina na dzierżawę w ciągu lat 1894/6 dwóch sklepów do sprzedaży mięsa w m. Będzinie, od sum: sklep pod № 7, od sumy 62 rs. 45 kop., sklep pod № 10, od sumy 46 rs. 50 kop. in plus.

— 21 września (3 października) w urzędzie gminnym w Wolborzu na sprzedaż osady karczemnej w osadzie Wolborzu, od sumy 873 rs.

— Tegoż dnia na rynku w m. Tomaszowie na sprzedaż sprzętów domowych, od sumy 181 rs. 10 kop.

— 23 listopada (5 grudnia) w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na dopełnienie pomiaru wszystkich osad i gruntów m. Łodzi, oraz wykonanie planów od sum 17 rs. 45 kop. za każdą dziesięć zabudowanego gruntu, i 4 rs. niezabudowane go

Kronika giełdowa.

18 Września.

Wartość zagranicznych pieniędzy uległa małym wahanom. W przewidywaniu niedalekich układów, postawa giełd była wyciekająca. Drobne pogorszenie rubli o 1 markę nie wchodzi w rachubę. Papiery publiczne wykazują bardzo słaby ustrój, głównie z powodu dotkliwego braku drobnej gotówki na rynku pieniężnym. Wszystkie kursa obniżyły się bez wyjątku. 5% Listy Ziemskie zeszyły na 99.50, a 4 1/2 % na 98. Listy Zastawne m. Warszawy sprzedawane po 99 1/2, w seryi ostatniej; na dwie pierwsze nie było nabywców. Listy m. Łodzi zeszyły na 98.50, a Listy Wileńskie kupowane po 99.90. Z papierów państwowych, Listy Likwidacyjne w dużych sztukach zeszyły na 95 1/2, a na 95 małe odcinki. Wschodnie Pożyczki podtrzymywane przez giełdę paryżką trzymały się na 101 za drugą i 102 za trzecią emisję. Przemiove Pożyczki idą w górę: pierwsza 240, druga 218, trzecia Szlachecka 192. Ruch akcyjami był nieznaczący. Podług notowań Biura Bankowego Gazety Losowań płacono: za marki 47.50 za franki 38.25 za guldeny 77.—.

Poleca się pierwszorzędnym a tanim Hotel Angielski w m. Ożestochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

„KURYER CODZIENNY”

illustrowany
DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
z Dodatkiem Porannym.

Zawiera: artykuły wstępne treści politycznej, społecznej i estetycznej, wiadomości ze świata, informacje, kronikę warszawską, korespondencje ze wszystkich miast prowincjonalnych, wiadomości z Cesarstwa, stałe listy z Petersburga, Poznania, Krakowa, Lwowa, Berlina, Wiednia i Paryża, sprawozdania literackie, teatralne i muzyczne, wiadomości z literatury, muzyki, teatru i sztuki, kroniki sądowe, wiadomości z ostatniej chwili, telegramy własne i „Agencji Północnej,” dział handlowy i t. d.

W odcinku powieść oryginalna, nowelle, listy z podróży, kroniki BOLESŁAWA PRUSA.
W dodatku porannym powieść w formacie książkowym (rocznie kilka tomów).

Portrety i ilustracje chwili bieżącej.

PRENUMERATA:

w Warszawie

Miesięcznie rs.—k. 50

Półrocznie „ 3 „ —

Rocznie „ 6 „ —

Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 k. miesięcznie.

Na prow. i w Cesarstw.

Miesięcznie rs.—k. 75

Półrocznie „ 4 „ 50

Rocznie „ 9 „ —

Za zmianę adresu 20 k.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem za pierwszy wiersz k. 30. Re-

klamy: za wiersz garmontem lub jego miejsce k. 25, następne 20 k. Ogłoszenia zwoyczajne: za wiersz petitem lub jego miejsce jeden raz k. 10, następne k. 8. Nekrologija: wiersz kop 15.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 17. (2—1)

AGENTURY: w Łodzi, Piotrkowska 46; (W.B.O. 7,715)

w Piotrkowie, w Księgarni Jędrzejewicza.

Redaktor W. M. Olendzki. Wydawcy Gebethner i Wolff.



K. I. FREELANDT

Skład aparatów i przybórów fotograficznych, dla fotografów i amatorów.

Telefony, Dzwonki i przybory elektryczne.

Instalacje uskuteczniają się po cenach jaknajniższych, w Warszawie ul. Hr. Berga № 2, róg Krak.-Przedmieścia.

Składy firmy znajdują się nadto: w Petersburgu, Moskwie i Charkowie.

(W. B. O. 7,359)

(10—3)

MAGAZYN BŁAWATNY

Emilii Staszczykowskiej

Hotel Litewski—Stary Rynek w Piotrkowie.

Poleca świeżo otrzymane w wielkim wyborze nowości, a mianowicie: Wełny kolorowe od 32 kop. Szewioty na kostjony od 60 kop. do rs. 2. Wełny czarne gładkie i w desen. Materyjały na okrycia damskie i salopy. Plusze gładkie i wytłaczane. Jedwabie. Flanele. Barchany białe i kolorowe. Wełny na mundurki pensjonarskie, jak również franki, chustki, pledy na garnitury męskie. Dywany, chodniki i materyjały meblowe. Piótna i stołową bieliznę. (3—1)

CENY MOŻLIWIE NIZKIE !!!

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-LEŚNE

Warszawa, Marszałkowska № 154

posiada stale na składzie

Posadzki dębowe, massywne i fornirowane

w najlepszym gatunku i rozmaitych rysunków, z własnych fabryk na Wołyniu. Ceny przystępne.

(Raj. i S-ka № 4962)

(10—1—2)

UZNANE za NAJLEPSZE WELOCYPEDY

„ORMONDE“

na których w całym świecie wykazane zostały najlepsze rezultaty, również i u nas zdobyły w tegorocznych biegach najwięcej nagród ze wszystkich znanych marek:

I-sza nagroda Medal złoty i 2 Medale brązowe d. 7 maja na szosie Mokotowskiej.

I-sza nagr. Medal złoty i II-ga nagr. Medal srebrny d. 30 lipca na szosie Marymonckiej.

I-sza nagr. Medal złoty i 2 Medale brązowe d. 6 sierpnia na szosie Marymonckiej.

Medal złoty, Medal srebrny i 2 brązowe

w stuwiorstowym biegu dnia 13 sierpnia na szosie Krakowskiej.

W wiosennych biegach torowych:

I-sza nagroda Wielki Medal Złoty w wielkim międzynarodowym biegu rowerów.

Oprócz tego:

2 pierwsze i 3 drugie nagrody w innych biegach.

The Ormonde Cycle C-o Leicester & London.

Jeneralna Reprezentacja na Cesarstwo i Królestwo Polskie

MAISON ORMONDE

WARSZAWA,

17. Aleje Ujazdowskie 17.

(2—2)

Ktoby sobie życzył pobierać

Lekcje języka niemieckiego i francuzkiego

zechce zgłosić się po adres do księgarni A. Pańskiego. (3—3)

FRACOWNIA

ZOFF

prowadzona pod kierunkiem zdolnej

krojożyci przyjmuje:

SUKNIE, OKRYCIA

i ubrania dziecięce,

Dom pana Popowskiego na piętrze.

(6—5)

DUŻA SOFA

jesionowa, politurowana pod machoń, na dobrych sprężynach, skórą amerykańską kryta, otwierana, z wygodnym oparciem, jest do sprzedania za rs. 10. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia.“ (3—2)

LANOLINA Krem toaletowy LANOLINA

z fabryki Lanoliny w Martinikenfelde pod Berlinem.

Znakomita do pielęgnowania skóry;

Znakomita do utrzymywania w czystości i opatrzenia

Znakomita do konserwowania skóry głównie u

dzieci drobnych.

Nabywać można w tubkach cynowych po 25 k., w puszkach blaszanych

po 15 i 10 k. w aptekach i składach aptecznych.

Zamówienia przyjmuje L. Witkowski w Warszawie ul. Rymarska № 10.

(Raj. i S-ka № 795) (52—25)

ZUZEL

do sprzedania, wiadomość bliższą udziela Zarząd dóbr Rozwady, przez Opoczno stacja Dr. Żel. Iwangr.-Dąbrowskiej.

(Raj. i S-ka № 4979) (3—1)

DO SPRZEDANIA:

futro (niedźwiadki), kantonerek machoniowy, stolik jesionowy do kart, fotole safranem kryte, stół duży jesionowy, neseser męzki. Wiadomość w biurze powiatowym, u woźnego Sosińskiego. (1—1)

UCZEŃ

potrzebny do zegarmistrza M. Pałcińskiego, w Piotrkowie ulica (Petersburska) dom SS-rów Michałeckich. (3—2)

Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—16)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 12 powieści p. t.

„Eliksir długiego życia“

przekład z francuzkiego.



BIURO OGŁOSZEŃ
Rajchman i Spółka
w Warszawie, ul. Senatorska № 26.

— Jeżeli upadnę, czyż moja to będzie wina, sam powieź? Słuchaj mnie, co ci teraz powiem i patrz mi w oczy, nie jak ojciec na syna, lecz jak człowiek na człowieka. Przypomnę ci przeszłość dawną! uregulujemy nasze rachunki! Słuchaj mnie bez gniewu; ja starać się będę mówić bez goryczy. Czy mój los podobnym był do Josu innych dzieł? Matka moja była młoda, piękna, słodka, łagodna i kochana; nas obu, a jednak jej życie stało się taką mgzarnią, iż umarta trawiona straszna zardością. O! nie kobiecie była jej przedmiotem, nie: nanka, wiedział Pierek, wszę mijsce w twem sercu oddałeś wiedzy; matka moja padła jej ofiarą! Optakatem strażę, jak się optakuje w tym wieku, w którym mi-łosć zasada się na pieszczołach, pocałunkach i usypianiu na nkochanem rodzicielki łonie. Pozostał piero zrozumiatem, jak wiele utraciłem. Pozostał mi ty, ojcze. Dajes mi za opiekunkę starą mamkę mej matki, która ją kochala serdecznie; ona to wyjawia mi przychylnie jej śmierci... Ilez to razy slyszalem potem mówiących o twej nauce, rozumie, pozyskanej sławie! Teraz jeszcze, wszędzie, gdzie się zatrzymywałem, w oberzach i hotelach, wszędzie mówiły tylko o cudach zdziwiających przez hrabiego Palmę, wszędzie wygłaszają jego wspaniałomyślności... Miates założyć szpital dla biednych w Buda Peszte. Powiniennem był tam szukać schronienia, jako obcy zasługujący na twą litość, ale nie tu w zamku, ja-ko syn twój, którego wypędzasz... Wyrósłem więc sam, pod opieką starej kobiety, wierzącej w duchy, wróżki i szatany, gdyż ty był w ciągłej podróży,

— 61 —

bia, przyjmując moją gościnność. Nie pojmuję do-prawdy, jak śmiesz pokazywać mi się! Wszędzie—we Włoszech, Francji i Hiszpanii—wszędzie wyrwałem cię z rąk łotrów i karciarzy, a nawet z rąk karzącej sprawiedliwości. Mam-że mieć teraz litość nad tobą, Mario?.. Nie, pozostaje mi tylko surowa, bezli-tośna, ślepa, głucha i niema sprawiedliwość.

Młody człowiek zimno poglądał na ojca.

— Jam głodny ojcze—rzekł—a tyś syty; ty nie znasz przerażającego uczucia głodu, tego wewnętrzne-go bólu, który wprost ku zbrodni popycha.

— Kto pracuje, głodnym być nie może.

— Nie umiem pracować.

— To się naucz.

— Na to potrzeba czasu.

— Masz ręce zdrowe, więc zapracować niemi możesz; wszak jesteś dosyć silnym? Wieśniak orze, sieje i zbiera, kowal kuje żelazo, najemnik tłucze kamień na drodze, wszyscy pracują! Próźniak więc—to nieprzyjaciel społeczeństwa, któremu pomagać nie myślę! Idź, nie dla ciebie uczynić nie mogę.

— Nic? — zawołał młodzieniec, z wzrastającym gniewem.

— Nic, dopóki na własne oczy poprawy nie zobaczę.

— Jakież sposób jej okazania, jeżeli głód i pra-gnienie palą me wnętrze? Jesteś uczonym, ojcze, bądźże loicznym. Straszna przechodzę chwilę! Po za mną wielkie winy—przedemną nie, nie, tylko zbro-dnia!

— Nędzniku!

Palma zadzał. Wtem, co powiedział Mario, nie głęsi; była aniołem dobroci i piękności.

z Willi róż?.. Sądzę, że jej chyba zapomniał nie mo-kaeh i tułies do fona? ze matką moją była Biana-ze kiedyś, gdy byłem dziecieniem, nosiłeś mnie na rę-niedbwałeś duszę twego syna. Czyż zapomniałeś, szczenię, zdala od siebie. Poszukiwałeś złota, a za-Dajes mi życie po to, by następnie rzucić mnie, jak-życa żyjęm, chcesz nim pozostać i po śmierci.

— Dobrze więc—rzekł Mario.—Ojciec byłeś za w rękach sędziwego Semper.

względem zupełnie, a mój testament złożył jest Należą one do Paulusa; zabezpieczyłem się pod tym-tem noy bezsensu, do ciebie należeć nie będą! Gdybym umarł nagle, bogactwa moje, zebrałby kos-mym synem i on też odziedziczył cały mój majątek... gdyż w tobie pokładałem; on godnym jest zosta-ca w twym wieku, który ziszczył nadzieję, jakie nie-czekania się z ciebie pociechy, wybrałem młodziec-na zgubną wstąpiłeś drogę, straciwszy nadzieję do-— Mylisz się; widząc, że ty, syn mój rodzony, siesz się czuć osamotnionym.

cy. Wszak nieraz wśród świata, w jakim żyjesz, mu-tryb nowego życia, obudzi we mnie chęć do pra-wać, dnie całej przepędzać będę w lesie. Może ten-bym pozostał. Nie będę ci się narzucał; lubię polo-spożył na ten ubór znieszczony i pozwól, ohi pozwól, spożył na mnie, pomyśl w jakiej jestem nędzy; i żony; nie żądam że przyznajmiel zguby twego syna!

— 64 —

czynny prawdziwe, czynił wyrzuty sprawiedliwej... Bianka!.. samo to imię wywołało burzę uczuć w sercu Palmy.

Dlaczego przypominał mu ją teraz, w chwili właśnie, gdy tajemne nadzieje uśmiechały się doń, nadzieje szczęścia. Dawno już, bardzo dawno Biana spała spokojnie pod kamieniem grobowym, żyła je-dnak w pamięci i sercu Palmy, dopokąd nie ujrzał Moldy Komarn. Młode dziewczę od pierwszego wej-rzenia owładnęło despotycznie jego sercem. Napró-żno walczył z tem uczuciem. Napróżno mówił sobie, że wiek Moldy stanowi nieprzebytą między niemi zaporę; jednocześnie nadzieja powodzenia cudownej próby dodawała mu odwagi.

Dotąd nie starał się o pozyskanie łask dziewczę-cia, lecz opanował umysł jej ojca i uczynił go bier-nym narzędziem swej woli. Hrabia Komarn, ojciec, poznawszy miłość Palmy, żył tylko nadzieją poświę-cenia córki na ołtarzu swej brudnej namiętności. Bez skrupułu sprzedawał jedne po drugich włości Moldy, oczekując z chęćnością chwili, w której będzie mógł czerpać w nieprzebranych skarbach zięcia. Wspomnie-nie Bianki, wywołane słowami syna w chwili, gdy o nowych marzył związkach, wzburzyło go. Mario, są-dząc że poprze swą sprawę, pogorszył ją jeszcze. Wobec syna, Palma bądź co bądź nie byłby się ośmie-lił zaślubić innej kobiety. Musi go więc usunąć i to niezwłocznie z swej drogi. Zresztą, czyż przed stra-szliwą próbą, nie potrzebuje spokoju i siły?.. Długo tłumiony gniew, mógł wywołać gorączkę i zniweczyć

— 65 —